ROK XVI. Nr. 72 (4748) WILNO, poniedziałek 13 marca 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Wybory 21 maja

21 maja br. odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Wilnie. O ile można już coś przewidywać na podstawie tego, co się w Wilnie już na ten temat mówi, staną do wyborów co najmniej 4 listy: 3 polskie i jedna żydowska. Wśród list polskich można się spodziewać: zupełnie wyraźnego bloku orientacyj „Słowa" i „Głosu Narodowego", listy OZN i listy demokratycznej o zabarwieniu mniej lub więcej lewicowym.

Szanse tych list będą zależały w bardzo dużym stopniu od doboru nazwisk, jakie każda z nich wystawi, i oczywiście od taktyki. Pierwsza lista będzie mocna w śródmieściu. Trzecia na przedmieściu. Lista OZN zyska tym więcej głosów umiarkowanych i niezdecydowanych, im ostrzejsza będzie walka wyborcza między listami skrzydłowymi. Która z list osiągnie przewagę, nie chcę przewidywać, bo by mię z tego powodu łatwo mógł ktoś posądzić o stronniczość. Wydaje się prawie pewne jedno, a mianowicie, że żadna lista nie osiągnie takiej przewagi, aby mogła w przyszłej Radzie Miejskiej stworzyć bezwzględną większość.

Dla oceny wyborów z punktu widzenia tylko dobra samorządu, odrzucając jakiekolwiekbądź względy partyjne, ma ten moment znaczenie wybitnie ujemne.

Bez prawienia komukolwiek jakichś komplementów trzeba stwierdzić, że ta Rada, która obecnie kończy już swoją kadencję pracowała do brze.

To lub owo mogło się komuś nie podobać ale nikt nie potrafi zakwestionować, że nasz wileński samorząd miejski był w stu procentach samorządem. Istniała bezwzględna większość Bloku Odrodzenia Gospodarcze go w Wilnie, która w razie potrzeby mogła przegłosować i radnych żydowskich i radnych Klubu Narodowego razem wziętych. Dlatego opinia Rady Miejskiej nie była dziełem przypadkowej jakiejś konstelacji. Z tą opinią musiały się liczyć władze administracyjne — nadzorcze. Ich ingerencja w życie samorządu poza nadzór nie mogła wykroczyć.

Rada Miejska tymczasem mając zapewnioną większość w rzeczach ważnych stwarzała atmosferę sprzyjającą poprawnemu współżyciu klubów radzieckich. Zdarzało się nawet, że wnioski przechodziły dzięki głosom większości złożonej z części radnych różnych klubów. Był to luksus, na który mogła sobie pozwolić tylko rada o zdecydowanej większości.

Jeżeli w przyszłej Radzie nie wyłoni się, a tylko będzie się ona tworzyła od wypadku do wypadku, przyczyni się to odrazu do obniżenia roli wileńskiego samorządu.

Równocześnie nastąpi niepożądany wzrost roli czynnika nadzorczo-administracyjnego ze szkodą samorządu.

Piotr Lemiesz.

Budapeszt pod wrażeniem przemów. min. Becka

BUDAPESZT. (PAT.) Cała prasa na naczelnych miejscach i tłustym drukiem podaje treść odpowiedzi min. Becka, udzielonych przedwczoraj na interpelację członków komisji zagranicznej Senatu, podkreślając szczególnie ustęp dotyczący Węgier i Rusi Podkarpackiej.

Przemówienie min. Becka wywołało wielkie zadowolenie w tutejszych kołach politycznych i szerokich kołach społeczeństwa węgierskiego.

„Przyjmij tę tiarę ozdobioną trzema koronami..."

Koronacja Piusa XII

Kilkusettysięczne tłumy na uroczystościach w Rzymie

CITTA DEL VATICANO, (PAT). Bazylikę św. Piotra otwarto o godz. 6 rano. Jeszcze

o zmroku

cała dzielnica, przylegająca do bazyliki zaroiła się od przechodniów, którzy z różnobarwnymi kartkami wstępu szukali właściwej drogi wiodącej na plac św. Piotra. Szeregi karabinierów i milicji pilnują porządku.

Tuż pod obeliskiem Sykstusa V stoi karetka Czerw. Krzyża oraz namiot. Inne ambulanse sanitarne rozstawiono w bocznych ulicach.

Wnętrze Bazyliki

ma wygląd odświętny. W głębi nawy głównej widnieje biały tron papieski, na tle czerwonych i karmazynowych draperyj z aksamitu. Tron ustawiony jest tyłem do ołtarza kościelnego, który jest zasłonięty.

Po obu stronach przejścia znajdują się trybuny dla nadzwyczajnych misyj zagranicznych członków rodzin królewskich, korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, zakonu kawalerów maltańskich itp.

W Watykanie jest

coraz tłoczniej

przybywających kierują na właściwe miejsca szambelani papiescy i oficerowie gwardii. W głównej nawie straż porządkową sprawują oddziały gwardii szlacheckiej w złotych hełmach oraz gwardziści szwajcarscy, zbrojni w halabardy.

W tym czasie z pałaców watykańskich wyrusza papieski

orszak koronacyjny

Miną jeszcze 2 godziny, zanim ukaże się w głównej nawie Bazyliki. Orszak idzie powoli. Otwiera go mistrz ceremonii oraz prokurator kolegiów za konnych. Dalej idą kaznodzieja i sp wiednik dworu papieskiego, kapelan niosący tiarę papieską, audytor roty z krzyżem papieskim i inni. Krzyż ten zwrócony jest nie do przodu ale do papieża niesionego na „sedia gestatoria". Dalej idą długim szeregiem w białych mitrach biskupi, arcybiskupi i kardynałowie.

Wierni w liczbie około 50 tysięcy szczelnie zapełnili świątynię. W chwili

wejścia orszaku do Bazyliki

oklaski i wiwaty tłumu zagłuszyły śpiew Chóru Sykstyńskiego

Ojciec Święty, blady i widocznie wzruszony, błogosławi. Przed samą konfesją zabiega papieżowi drogę ceremoniarz z długą srebrną włócznią, na końcu której

palą się konopie.

Ceremoniarz trzykrotnie zatrzymuje pochód i przyklękając, śpiewa: „Sic transit gloria mundi".

Papież schodzi z sedia gestatoria i

rozpoczyna odprawianie mszy św.

mając po prawej stronie kardynała-dziekana, a po lewej kardynałów-diakonów celebrujących.

Po mszy orszak papieski kieruje się przez Bazylikę na królewskie schody i przez salę królewską do loggii zewnętrznej, znajdującej się nad głó

(Dokończenie na str. 2)

POLSKA w dniu koronacji

WARSZAWA. (PAT). — Wczoraj w dniu koronacji Ojca św. w kościołach wszystkich miast Rzeczypospolitej odprawione zostały solenne nabożeństwa, na których obecni byli przedstawiciele władz rządowych, miejskich oraz delegacje organizacyj społecznych i rzesze wiernych.

Domy i gmachy publiczne we wszystkich miastach były udekorowane flagami narodowymi.

*

W stolicy J. E. ks. nuncjusz Cortesi odprawił w kościele św. Jana solenne nabożeństwo, po którym odśpiewane zostało „Te Deum".

W nabożeństwie wzięli udział: zastępujący Pana Prezydenta R. P. Marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły, prezes Rady Min., marszałkowie Senatu i Sejmu, członkowie Rządu przedstawiciele najwyższych władz cywilnych i wojskowych oraz korpus dyplomatyczny i attaches wojskowi w pełnym składzie.

W Słowacji — uspokojenie

Apel premiera Sidora przez radio. — Wszystkich aresztowanych zwolniono. — Sejm przesunięty na 28 b.m. Zaprzysiężenia nowego rządu

BRATYSŁAWA, (PAT). — Wczoraj w niedzielę, w Bratysławie panował przez cały dzień absolutny spokój.

Wieczorem przed mikrofonem radia słowackiego premier Sidor wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że urząd jaki mu powierzono, będzie sprawował mając na względzie dobro wszystkich Słowaków.

Cała władza przeszła z powrotem do organów cywilnych. Odwołano wszystkie nadzwyczajne zarządzenia wojskowe, wszyscy żandarmi czescy, którzy przybyli z Czech i Moraw zostali odwołani. Zwolniono wszystkich aresztowanych, posłów, komendantów rozmaitych stopni gwardii, księdza Hlinki starostów oraz urzędników.

Premier Sidor podkreślił, że inicjatywa ostatnich wypadków, t. zw. dymisja rządu Tiso, nie wyszła od niego, a tym bardziej nie wyraził on swej na to zgody, jedynie złożył protest przeciw postępowaniu władz skierowanego przeciwko Słowakom i Słowacji.

Premier przypomniał rozkaz komendy głównej gwardii ks. Hlinki o tym, że gwardia ma być pomocna organom władz cywilnych tylko w tym wypadku, jeżeli te organa o to proszą albo jeśli sama gwardia ks. Hlinki zaproponuje swą pomoc dla zabezpieczenia porządku.

Na wniosek prezydium sejmu — mówił premier — prezydent republiki odroczył zwołanie sejmu słowackiego z 14 marca na 28 marca.

Premier Sidor wystąpi 28 marca w sejmie z exposе, w którym wyłoży program rządu.

—o—

PRAGA (PAT). — Prezydent republiki dr Hacha przyjął wczoraj, w niedzielę trzech bawiących w Pradze ministrów nowego rządu słowackiego: Sokola, Stano i Hrnzciara, którzy złożyli na ręce prezydenta przysięgę. Trzej ministrowie wyjechali do Bratysławy.

Premier Sidor oraz ministrowie Żatek i Fricz, którym dekrety nominacyjne doręczone były w Bratysławie, zostaną zaprzysiężeni dziś.

Siódmy członek nowego rządu słowackiego Sivak, delegowany na uroczystości papieża Piusa XII, złoży przysięgę po powrocie z Rzymu.

Zwłoki patriarchy Mirona w Bukareszcie

BUKARESZT. (PAT.) Agencja Rador komunikuje:

Śmiertelne szczątki patriarchy Mirona Criste po przebyciu wielkiej połaci kraju, spotykane wszędzie przez ludność pogrążoną w głębokiej żałobie, przybyły przedwczoraj późnym wieczorem na dworzec północny w Bukareszcie przybrany kirem i flagami narodowymi.

Po eksportacji z wagonu śmiertelne szczątki patriarchy umieszczono na katafalku w reprezentacyjnych salonach królewsk. dworca. Po nabożeństwie żałobnym wystawiono przy zwłokach wartę honorową.

Wczoraj o godz. 15 nastąpiła eksportacja z dworca do cerkwi patriarchalnej.

Znowu...

HSINKING (Mandżukuo). (PAT.) W niedzielę rano około 70 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę mandżurską i posunęło się 100 metrów w głąb terytorium Mandżukuo w pobliżu posterunku granicznego „H" i przejściowo zajęły ten posterunek.

Po godzinnej walce żołnierze sowieccy zostali odparci przez japońską straż graniczną z ciężkimi stratami. Straty japońskie wynoszą 4 rannych.

Z powodu stałego powtarzania się incydentów granicznych, rząd mandżurski złożył w Moskwie energiczny protest.

Europa pod parasolem...

Wielką konferencję międzynarodową

organizuje Chamberlain?

LONDYN. (PAT.) Niedzielna prasa angielska ogłasza dość fantastycznie brzmiące wiadomości o zamierzonej jakoby przez premiera Chamberlaina konferencji wszechświatowej w pierwszym rzędzie w sprawie ograniczenia zbrojeń.

„Sunday Express" twierdzi, że gabinet brytyjski projektuje zwołanie konferencji wszechświatowej dla przedyskutowania spraw

ZBROJEŃ, KOLONIJ I RYNKÓW.

Wedle dziennika premier Chamberlain zawiadomić miał nawet szereg stolic, że zwoła konferencję tego rodzaju z chwilą, gdy będzie przekonany, że posiada ona szanse powodzenia.

Według dziennika, wstępne kroki już są poczynione w drodze dyplomatycznej, choć na razie nieoficjalnie.

Również *„Sunday Dispatch"* czyni podobne przypuszczenia, wiążąc przedwczorajsze rozmowy lorda Halifaxa z ambasadorem Włoch — Grandim i francuskim — Corbin, z inicjatywą brytyjską, mającą na celu zagodnienie

RÓŻNIC WŁOSKO-FRANCUSKICH.

Premier Chamberlain — jak twierdzi gazeta — planuje zwołanie do Londynu wszechświatowej konferencji pokojowej i jakoby otrzymać miał od Roosevelta przyrzeczenie poparcia tego projektu.

*

PARYŻ. (PAT.) Prasa paryska przynosi obszerne informacje z Londynu na temat przygotowywanej rzekomo przez premiera Chamberlaina konferencji międzynarodowej.

„Le Temps" w artykule wstępnym nawołuje do traktowania powyższych doniesień z jak największą rezerwą. Jednak nie jest rzeczą wykluczoną — pisze „Temps" — że Chamberlain zamierza podjąć taką czy inną inicjatywę utrzymaną

W RAMACH UKŁADÓW MONACHIJSKICH.

i deklaracyj niemiecko-brytyjskich i francusko-niemieckiej.

Pewne oznaki odprężenia istotnie zaznaczyły się ostatnio i pewne dane, dotyczące rewindykacji stosunkowo umiarkowanych, a w każdym razie bardziej różnych od żądań prasy włoskiej, wywołały w ostatnich dniach w Anglii pewien optymizm.

Pół miliona za wykrycie kradzieży londyńskiej

PARYŻ. (PAT.) Towarzystwo Ubezpieczeń, w którym zasekurowane były klejnoty skradzione w willi znanego finansisty londyńskiego Follovesa a które to klejnoty ocenione były na 6 milionów franków, wyznaczyło nagrodę pół miliona franków za wszelkie wskazówki, które mogłyby doprowadzić do odnalezienia skradzionych rzeczy.

Gen. Miaja stłumił rewoltę komunistyczną

PARYŻ. (PAT.) Informacje z Hiszpanii donoszą o całym szeregu częściowych lecz poważnych sukcesów wojskowych gen. Miaja nad oddziałami komunistycznymi.

Nie mniej jednak sytuacja w Madrycie w dalszym ciągu nie jest wyjaśniona i walki na przedmieściach trwają w dalszym ciągu.

W sobotę w południe doszło nad miastem do

POWIETRZNEJ BITWY

pomiędzy samolotami gen. Miaja a samolotami komunistycznymi. Samoloty obu stron, noszące te same znaki rozpoznawcze nie mogły się wzajemnie rozpoznać i cała bitwa, trwająca z górą godzinę, ograniczyła się do strzelania na oślep bez żadnych większych wyników.

SKORZYSTAŁ Z OKAZJI.

Korzystając z tej bitwy pamiędzy obu eskadrami samoloty gen. Franco dokonały dłuższego nalotu na Madryt, zrzucając nad miasto proklamację i wypuszczając rakiety, które wiedocznie były sygnałami porozumiewawczymi ze zwolennikami rządu narodowego.

*

MADRYT. (PAT.) Od południa w mieście zapanował

SPOKÓJ.

Komuniści opuścili pozycje we wschodniej dzielnicy.

W dwie godziny po poddaniu się prowincjonalnego komitetu partii komunistycznej wojska Rady Obrony Narodowej zajęły wszystkie gmachy zajęte przez komunistów. W siedzibie komitetu komunistycznego znaleziono olbrzymie ilości żywności oraz ponad milion pesetów.

Ulice Madrytu przybierają normalny wygląd.

Wedle doniesień z prowincji, panuje tam całkowity spokój.

*

Dwaj przywódcy rewolty komunistycznej, pułkownicy Barcelo i Bueno, dowódcy I i II korpusu republikańskiej armii centralnej, poddali się Radzie Obrony Narodowej, zwalniając jednocześnie wziętych ostatnio zakładników.

15 bombowców angielskich w zaciętej bitwie z Arabami

LONDYN. (PAT.) Przedwczoraj na pograniczu transjordańsko-palestyńskim wojska brytyjskie stoczyły wielką bitwę z usiłującymi przedostać się na terytorium Palestyny powstańcami arabskimi.

Po raz pierwszy w historii walk palestyńskich Anglicy użyli w niej ciężkich samolotów bombowych.

Bitwa rozpoczęła się po poł. na wzgórzach odległych o 8 mil od Jordanu. Wojskami brytyjskimi, w których skład weszła transjordańska straż graniczna, legion arabski oraz 15 bombowców dowodził osobiście na czelny dowódca wojsk transjordańskich.

Po stronie brytyjskiej zabity został oficer angielski i 4 żołnierzy. Powstańcy straciwszy 45 zabitych, rozproszyli się.

Koronacja Piusa XII

(Dokończenie ze str. 1)

wnym wejściem do świątyni.

W tym czasie

plac św. Piotra

szczelnie już zapełnił się kilkusettysięczną rzeszą publiczności. Część placu przylegającą do Bazyliki odgrodzono szpalerem wojskowym i zarezerwowano dla publiczności wychodzącej z Bazyliki.

O godz. 12,58 witany żywiołową manifestacją tłumów ukazał się w loggii zewnętrznej Pius XII. Wojsko prezentuje broń, orkiestra gra hymn papieski.

Koronacja

Ojciec święty zasiada na tronie. Jego wyniosła postać widzą wszyscy obecni na placu. Przy papieżu zajmują miejsce diakoni asystujący oraz prałaci z krzyżem, tiarą i mitrą. Chór intonuje dawny hymn: „Corona aurea super caput eius", po czym dziekan Św. Kolegium odmawia „Ojcze nasz" i dodatkowo wersety. Z kolei drugi diakon zdejmuje mitrę z głowy papieża a dziekan z grupy kardynałów-diakonów bierze tiarę i wkłada ją na głowę Ojca świętego, mówiąc: „PRZYJMIJ TĘ TIARĘ OZDOBIONĄ TRZEMA KORONAMI I WIEDZ, ŻE JESTEŚ OJCEM KSIĄŻĄT I KRÓLÓW, RZĄDCĄ CAŁEJ ZIEMI, WIKARIUSZEM ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA, KTÓREMU CZEŚĆ I CHWAŁA NA WIEKI WIEKÓW. AMEN".

Po koronacji papież odczytał modlitwy oraz trzykrotnie żegnając tłum udzielił błogosławieństwa.

„Urbi et orbi"

t. zn. „miastu (Rzymowi) i światu". **Na zakończenie jeden z diakonów w języku łacińskim a następnie we włoskim oznajmił, iż papież udzielił obecnym odpustu zupełnego. Przy dźwiękach orkiestry, która po odegraniu hymnu papieskiego wykonała obydwa hymny włoskie „Marsz królewski" i „Giovinezzę" w ciągu godziny plac opustoszał.**

* * *

Przedstawiciele z Polski

Na koronacji Piusa XII obecni byli w honorowej loży ambasador nadzwyczajny R. P. wicemin. — Szembek z małżonką i sekretarzem. Prymas Polski — ks. kardynał Hlond brał udział w orszaku koronacyjnym. W loży dla korpusu dyplomatycznego zajęła miejsce cała ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej z charge d'affaires Jankowskim na czele. Na nabożeństwie i na koronacji obecni byli ponadto liczni przedstawiciele duchowieństwa polskiego i kolonii polskiej.

Nabożeństwa w Wilnie za pomyślność Ojca św.

W związku z koronacją nowowybranego Ojca św. która odbywała się w Rzymie w dniu wczorajszym, wczoraj we wszystkich kościołach na terenie całej archidiecezji wileńskiej odprawione zostały modły na pomyślność Głowy Kościoła Katolickiego.

Uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz, wojska i społeczeństwa odbyło się w Bazylice Katedralnej.

Na wszystkich gmachach publicznych i domach prywatnych wywieszono flagi o barwach państwowych.

JUBILEUSZ
Haliny Dunin-Rychłowskiej

Zapełniony teatr na Pohulance dowiódł chyba najlepiej, jak dalece Wilno ocenia długoletnią pracę p. Haliny na tutejszej scenie.

Publiczność w strojach i nastrojach świątecznych. Widzi się starych wilnian, rzadko już odwiedzających teatr. Po drugim akcie „Spadkobiercy", na otwartej scenie, wśród pięknych kwiatów i pamiątek, gromadzą się wszyscy członkowie Komitetu i wobec wzruszonej p. Rychłowskiej zagaja przemówienia wiceprezes Nagurski, podnosząc zasługi czcigodnej jubilatki.

Potem przemawia mec. Engiel, wspominając przybycie p. Rychłowskiej do Wilna i pierwsze czasy wznowionego teatru polskiego. Następnie przemawiają p. dyr Pobóg-Kielanowski, dyr. Wyrwicz-Wichrowski, przedstawiciel Zaspu — prez. Ilcewicz, personel techniczny teatru na Pohulance i „Lutni", odczytują depesze z życzeniami od wszystkich dyrekcyj z całej Polski od wojewody Jaczkiewicza, p. Nuny Młodziejowskiej i wiele innych.

Wzruszona jubilatka chce przemówić ale zdobywa się jedynie na krótkie, serdeczne podziękowanie, po czym artyści składają gratulacje drogiej koleżance i po usunięciu ko szów kwiatów przedstawienie ciągnie się dalej.

Po przedstawieniu odbył się bankiet w salach Żorża, gdzie w imieniu Syndykatu Dziennikarzy i Tow. Pop. Sceny przemawiał p. Hryniewicz. H.

Telegramy sportowe

Dwa świetne zwycięstwa polskich bokserów

Z Łotwą 10:6

Piękny sukces Lendzina

RYGA. (PAT). Reprezentacja bokserska Polski rozegrała w niedzielę mecz w Rydze z reprezentacją Łotwy, bijąc ją 10:6.

Najgroźniejszym przeciwnikiem polskich bokserów był... miejscowy sędzia ringowy, który zbyt hojnie szafował napomnieniami i ostrzeżeniami dla naszych pięściarzy.

W wadze muszej — **LENDZIN** pokonał Ceune, mając ogromną przewagę we wszystkich trzech starciach. Łotysz skończył walkę zupełnie wyczerpany.

W koguciej — **Sobkowiak** wygrał z Trusisem.

W piórkowej — Skałecki przegrał nieznacznie z **Tregersem**.

Przyznanie zwycięstwa Tregersowi krzywdzi wyraźnie Polaka.

W wadze lekkiej — **Kowalski** wygrał z Knisisem. Przeciwnik Kowalskiego był bardzo ruchliwy i sprawiał Polakowi bardzo dużo kłopotu.

W wadze półśredniej — Jarecki przegrał z **Tiasto**.

W wadze średniej — **Szulczyński** wygrał z Rebinszem.

W wadze półciężkiej — Klimecki przegrał z **Meilusem** (Polakiem z pochodzenia).

W wadze ciężkiej — **Białkowski** pokonał Steina przez techniczny KO w drugiej rundzie.

Dziś drużyna polska wyjeżdża do Libawy, gdzie jutro, we wtorek, stoczy mecz pod firmą reprezentacji Poznania z miejscową reprezentacją.

Z Finlandią 14:2

LWÓW. (PAT). — W niedzielę wieczorem odbył się we Lwowie międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Polski i Finlandii.

Sensacyjne zwycięstwo w rekordowym stosunku 14:2 odniosła drużyna polska, górując nad Finami bezapelacyjnie pod wszystkimi względami.

Mecz wywołał we Lwowie olbrzymie zainteresowanie, gromadząc w hali przeszło 5 tys. widzów.

Drużyna fińska odznaczała się przede wszystkim niezwykłą wytrzymałością, ambicją i uporem. Najlepszym z gości był Suhonen.

W wadze muszej — **Rotholc** wygrał na punkty z Oli Lehtinenem.

W koguciej — Huuskonen pokonany został nieznacznie na punkty przez **Koziołka**.

W wadze piórkowej — **Czortek** pokonał na punkty Salminena.

W wadze lekkiej — **Woźniakiewicz** wygrał wysoko na punkty z Ahti Lehtinenem.

W półśredniej — **Kolczyński** odniósł wysokie zwycięstwo na punkty nad Possim. Polak miał we wszystkich trzech rundach miażdżącą przewagę.

W wadze średniej — **Suhonen** odniósł jedyne zwycięstwo dla Finlandii bijąc na punkty Pisarskiego.

W wadze półciężkiej — **Szymura** znokautował w drugiej rundzie Forsa.

W wadze ciężkiej — **Łukowski** wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny KO z Karpinenem.

Za najlepszych zawodników spośród Finów mjr Mirzyński uważa Suhonena i Rossiego. Z Polaków najlepszym był Kolczyński i Szymura, następnie Czortek i Rotholc. Słabym punktem drużyny był Łukowski w wadze ciężkiej.

Kusociński na 2. miejscu w Berlinie

BERLIN, (PAT). — W niedzielę wieczorem odbyły się w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w hali.

Głównym punktem programu był bieg na 3000 mtr. z udziałem Kusocińskiego.

Zwyciężył Niemiec Syring w czasie 8:31:6 przed Kusocińskim, który uzyskał czas 8:31:8. Trzecim był Niemiec Eberhard w czasie 8:35:6.

Bieg 75 mtr — czwarty Polak, Danowski (z Pomorza).

Wychodzą na jaw nowe oszustwa Kalańskiego

Dotychczas zarejestrowano 15 poszkodowych.

Donieśliśmy już o tym, że do policji wpłynął szereg meldunków przeciwko Pejsachowi Kalańskiemu (Ponarska 45), którego firmy skarżyły o oszustwo w celu wyłudzenia od nich towaru.

Dopiero obecnie wyjaśniło się, że dro bn na pozór oszustwa Kalańskiego były zakrojone na szeroką skalę.

Zamierzał on w ciągu krótkiego okresu czasu zdobyć większą sumę pieniędzy. Firma Braz przy ul. Trockiej połapała się jednak stosunkowo szybko że została oszukana, i powiadomiła policję, krzyżując jego plany.

Kalański dowiedziawszy się, że został zdemaskowany, usiłował zbiec z Wilna, został jednak aresztowany w ostatniej chwili przed ucieczką. Podczas rewizji znaleziono przy nim szereg dowodów popełnionych przez niego oszustw.

Na kilka dni przed aresztowaniem zdołał jeszcze Kalański wyłudzić 475 kg żelaza z fabryki Mirona Beklera przy ul. Węglowej.

Dotychczas policja zarejestrowała 15 poszkodowanych. Przypuszczają jednak, że ten rejestr nie wyczerpuje całej listy ofiar sprytnego oszusta. (c)

„Wielki walc"

(Kino „Casino")

„Casino" jest jednym z najprzyjemniejszych kin w Wilnie. Dlaczego — nawet nie potrafiłbym tego uzasadnić. Być może sprawia to uprzejma zawsze obsługa (nie mówię tu o kontrolerach magistrackich, chociaż i oni ostatnio są mniej „ważni" i ponurzy). Być może mile nastraja sam lokal. Być może zawdzięczać to należy dobrym filmom. Być może nie bez znaczenia pozostaje energiczne kierownictwo, administracja kina i panujący dzięki temu porządek.

Niedawno zmieniła się dyrekcja „Casina", kino przeszło w inne ręce Ale pozostała dobra tradycja, którą i obecni właściciele szanują. Sprawa przez to ich i publiczność, tzw. stali bywalcy. Swe „rządy" nowa dyrekcja rozpoczęła od wyświetlenia ciekawego filmu „Suez", filmu, który stał się przedmiotem polemiki prasowej. Ale o polemice później.

Przed kilku dniami „Casino" urządziło specjalny „pokaz" granego obecnie obrazu, pt. „Wielki walc" Film nie stanowi rewelacji, ale znowu ważna jest zapobiegliwość i inicjatywa.

*

Jesteśmy odcięci od obrazów niemieckich, czeskich, rosyjskich. Ponieważ który „recenzenci" wyklinają kinematografię francuską. A film amerykański ciągle przeżywa kryzys.

„Wielki walc" — to w wielkiej mierze operetka w filmie. „Podziwiamy" przepych wystawy, rozmach, bajkowość, śpiew. Wielu, bardzo wielu, nie znosi operetki na ekranie. In na rzecz że, śpiew (Miliza Korjus) podbija. Na przekór kanonom współczesnej poetyki można utrzymywać, że poezja, że wiersze rodzą się z muzyki, mimo niewątpliwej autonomiczności tych dwóch dziedzin sztuki.

W „Wielkim walcu", jak zresztą wskazuje tytuł, królują walc, panują straussowskie melodie. Chętnie słuchamy. Pretensję trzeba mieć za jakąś mętną, niepotrzebną, niepokazaną „rewolucję" w Wiedniu. Nie idzie na tym miejscu o ścisłość, o prawdę historyczną, tylko w ogóle „cała rewolucja" nie wiadomo po co? Bo za żadne fe, ani za przyczynę „konfliktów życiowych" nie służy.

Akcja filmu nagięta do tego, by dać możność „wyśpiewania się" wykonawcom. Są akcenty wzruszające i piękne. Wielka, pełna poświęcenia miłość Luizy Rainer. Nie bardzo konsekwentna ta postać (zryw z rewolwerem, a później żadnego z niego użytku), ale przecież cieszymy się, że zwycięża taka kobieta i prawość.

Interesujący jest „wewnętrzny proces tworzenia", komponowania przez Johanna Straussa w lasku wiedeńskim, — jeśli idzie o technikę ekspresyjnie pokazany. Chcielibyśmy może widzieć nieco innego Straussa. Już na początku jednak filmu głosiły napisy, że nie ma w nim „autentycznej historii" i słusznie: nie jest ona najważniejsza. Każdy film żyje przede wszystkim swoją prawdą artystyczną.

Co do historii — przypomina się mi pewna „historia" sprzed tygodnia P. H. Romer-Ochenkowska napisała parę recenzyj filmowych. Zaraz przyłapano ją na nieścisłości, poprawiono kilka dat. Kto? P. Cat.

Jakże jest w ogólności z tymi recenzentami filmowymi? W naszych warunkach każda recenzja filmowa (w przeciwieństwie np. do teatralnej) stanowi zawsze coś marginesowego Po prostu notatka o wrażeniach i spostrzeżeniach. Na to, by się stać fachowcem, trzeba byłoby wpierw od a do z poznać bezpośrednio kuchnię filmową. W togi fachowców ubierają się u nas zazwyczaj ci, u których na wet samo „odczuwanie" szwankuje Parę roczników „Kina", komplet „Światowida" i już „fachowiec od filmu" gotów. Posługując się wyrobionym na takiej lekturze gustem odsądza od czci i wiary reżysera, aktorów itd., udziela praktycznych wskazówek producentom w... Hollywood. W gruncie rzeczy jest to arogancja i bezczelność mniej lub więcej poprawnie pisanych po polsku... reklamówek

Powtarzam: w takich warunkach u nas coś nieoczś ma jeszcze do powiedzenia na temat filmu literat. Po prostu podzieli się z widzem (czytelnikiem) tym, co przeżył. Nie będzie to luźna zbieranina technicznych filmowych wyrażeń, za którą czai się pustka, ale widzenie tego co się dzieje na ekranie przez pryzmat indywidualności pisarskiej.

Dla tego też ten czy ów „błąd historyczny" Ochenkowskiej może być rażący i łatwo go poprawić na podstawie innej... encyklopedji. Czy jednak to najważniejsze?

Tak wrażliwej pisarki jak Ochenkowska nawet omyłka jest czymś ciekawym, ciekawszym napewno od poprawności autorów reklamówek.

P. Cat. wielki artysta, zabłąkany w małą politykę zbyt sucho prostował zbyt tępe szpilki usiłował wbić przy okazji „Kurjerowi Wileńskiemu", pisząc o makulaturze.

O jakże skwapliwie będę czytał recenzje kinowe w „Słowie", jeżeli będzie je pisał „niefachowiec od filmu" Stanisław Mackiewicz.

Anatol Mikułko.

Kurjer Sportowy

Jeszcze jeden atak na sport prowincjonalny

O stosunku władz sportowych z siedzibami związków państwowych do sportu prowincjonalnego pisaliśmy wiele. W szeregu artykułach pod kreślaliśmy brak wspólnego, że się tak wyrażę, języka porozumiewawczego. Działacze sportowi, siedząc w Warszawie ,a kierując ruchem spor towym całej Polski, niestety, nie chcą, czy też nie mogą, dostatecznie wczuć się w potrzeby życia sportowe go na wsi i raz po raz zachodzi jakaś bardzo dziwna historia, która zraża tych nielicznych działaczy sportowych na prowincji, a jednocześnie związkom państwowym wystawia niezbyt pochlebne świadectwo.

Otóż jakby w uzupełnieniu tych wszystkich artykułów, jeszcze jeden konkretny do zanotowania wypadek, który nie jest odosobniony.

W łonie Polskiego Związku Lekkoatletycznego powstał porojekt zlik widowania w Białymstoku i w Wilnie związków oręgowych. Powstał projekt scentralizowania życia lekko atletycznego Polski Północno-Wschodniej w Grodnie — w mieście Okręgo wego Urzędu WF i PW. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że myśl jest bardzo piękna i nic nie stanie na przeszkodzie, że dwa kresowe związki zlałyby się w jeden silny okręg z siedzibą swoją w Grodnie. Jednak, z chwilą gdy zaczęliśmy poważnie zasta nawiać się nad tą całą koncepcją, mu simy przyjść do przekonania, że pomysł jest fatalny i jeżeli chodzi o lekkoatletykę i tak bardzo wątłą na terenie, powiedzmy trzech województw: wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego to zlikwidowanie związków będzie równoznaczne z wbiciem ćwieka do trumny sportu lekkoatletycznego.

Wypowiadamy się przeciw proje ktowi utworzenia okręgu w Grodnie. A teraz zapyta ktoś: dlaczego? Żeby nie być gołosłownym, to trzeba udowodnić nasze zapatrywania.

Otóż z chwilą powstanio okręgu w Grodnie, zajdzie potrzeba stałego kontaktowania się jak Białegostoku z Grodnem, tak też Wilna z Grodnem i Białymstokiem. Wzrosną wydatki administracyjne. Wiemy bardzo dobrze, że w kasach obu tych związków są tylko deficyty.

Po drugie okręg w Grodnie nigdy nie potrafi podołać obowiązkom i opanować w dostatecznej mierze sytuacji w terenie. Wystarczy spojrzeć na mapę, żeby przekonać się o tym najlepiej.

A teraz słów kilka o samym Grod nie. Jeżeli Grodno ma być siedzibą związku okręgowego, to dlaczego ja koś dotychczas nie zdradzało absolut nie żadnych skłonności w kierunku zamiłowań lekkoatletycznych. Jeżeli Okręgowy Urząd WF i PW ma być tą deską ratunku, to i tak Okr. Urząd WF i PW może przyjść z pomocą i Białemustokowi i Wilnu. Wiemy jed nak bardzo dobrze, że możliwości Gro dna, jeżeli chodzi o sport zawodniczy, są minimalne. Dotychczas Grod no jakoś nie bardzo popierało sport zawodniczy. Zwracano się nieraz z tą, czy inną prośbą, a wszystkie naj częściej ograniczały się do pieniędzy, a pieniędzy jak nie otrzymywaliśmy, tak i nie otrzymamy zapewne nigdy, bo budżet PUWF i PW z roku na rok jest coraz bardziej obcinany. Trzeba zgodzić się z tym, że pieniędzy nie ma i pieniędzy nie będzie. Sport spo łeczny jest mało modny w Polsce i musi usamodzielniać się. Z jakiej więc racji mamy się zrzec samodziel ności i stać się „stacją przekaźnikową" na rzecz Grodna. A teraz jeszcze jedna sprawa. Wątpliwą jest rzeczą, czy w Grodnie znajdą się wykwalifi kowani ludzie, którzy potrafiliby sta nąć na czele życia sportowego. Zarząd OZLA składa się z kilkunastu członków.

To żaden interes ani dla Grodna, ani też dla Białegostoku, czy Wilna.

Zachodzi więc pytanie co skłoniło PZLA do powzięcia takiego projektu, który żyje już dwa lata. W roku ubiegłym szczęśliwą ręką udało się uniknąć zagłady. W tym roku na wal nym zebraniu PZLA w Warszawie 25 i 26 marca czeka nowa batalia.

PZLA projekt swój motywuje tym, że związki prowincjonalne są słabe i nie wykazują dostatecznej ini cjatywy. Z tym można zgodzić się w zupełności, lecz jednocześnie trzeba postawić jeszcze jeden zarzut PZLA i zapytać, co szanowny związek uczynił dobrego na przestrzeni kilku lat ostatnich dla sportu naszego na prowincji.

To, że się mówi, że trzeba prowin cję otoczyć nieco troskliwszą opieką, to stanowczo za mało. To, że się mó wi, że Wilno i Białystok — to kopalnie talentów sportowych jak np.: Gierutto, Fiedoruk, Kucharski, Stani szewski, Herman, Czarnocka. Zasłu na i wielu innych, to też nam nie wy starcza, bo zawodnicy ci wychowani zostali bez najmniejszej pomocy P. Z. L. A., a w większości wypadków po pewnym okresie, wówczas gdy znajdowali się u szczytu swej formy, to wyemigrowali do Warszawy.

Taka to jest polityka PZLA. Polityka jest jak widzimy bardzo krótkowzroczna. Nazwalibyśmy ją polity ką samobójczą bo z chwilą gdy PZLA czy PUWF i PW zechcieliby sport w prowincjonalnym zaopiekować się w 100 proc. i zmienić dotychczasowy, jeżeli nie wrogi, to obojętny stosunek do życia sportowego na wsi, to niewątpliwie nie trzeba byłoby raz po raz kompromitować się na zawodach. Mielibyśmy liczną kadrę młodych obiecujących zawodników, zawodników niezdemoralizowanych a uczciwych i szlachetnych.

Przypatrzmy się bliżej polityce „prowincjonalnej" PZLA. Jakie mie liśmy imprezy ważniejsze? Czy odbywają się u nas mistrzostwa Polski? Czy PZLA przynajmniej w tym roku w swoim rozdzielniku uwzględnił Wilno. Nic podobnego. W kalendarzy ku imprez o znaczeniu ogólnopolskim Wilna lepiej nie szukać. Jest Warszawa, jest Poznań i inne miasta, lecz Wilna nie można znaleźć, tak jakby Wilno leżało poza granica mi Rzeczypospolitej Polski.

Stanowisko PZLA jest bardzo dzi wne. Nazwalibyśmy stanowisko wy soce niesprawiedliwe. Przez imprezy sportowe szerzy się propagandę spor tu, tego właśnie w lepszym wydaniu sportu. Pogadanki w radio nic nie pomogą. Nic nie pomogą niestety artykuły w gazetach, jeżeli nie będziemy mieli tej aktywnej pracy w tere nie. Polityka PZLA, która jest mo nopolistyczna dla Warszawy jest wy soce szkodliwa. Dla celów propagan dowych warto nieraz dołożyć jedną i drugą setkę, byle tylko lekkoatletykę zapropagować i zbliżyć do niej szersze warstwy młodzieży, a tymczasem wszystko kręci się dookoła bram stadionu w Warszawie przy ul Myśliwieckiej i na tym koniec.

Wiem doskonale, że po tym arty kule zwiększę zastęp swych osobistych wrogów w Warszawie i będę na indeksie PZLA, lecz trudno i dar mo trzeba raz jeszcze stanąć do wal ki o prawa sportowe Wileńszczyzny.

We środę w lokalu Ośrodka WF przy ul. Ludwisarskiej 4 o godz. 17 jeden z najbardziej zasłużonych dzia łaczy sportowych Wilna, a dotychczas jeszcze nie odznaczony Krzyżem Zasługi zwołuje w powyższej sprawie zebranie działaczy sportowych Tematem obrad będzie dyskusja w sprawie projektu PZLA — zlikwidowania związków okręgowych w Wil nie i Białymstoku. Łatwo domyślić się, że inicjatorem zebrania jest p. Piotr Kudukis. Brawo panie Piotrze! Życzymy panu powodzenia i zwycię stwa. Jesteśmy zawsze do usług i mo że pan na nas zawsze liczyć Warto byłoby o tym zebraniu zawiadomić niezwłocznie prezesa okręgu Białostockiego prof. Ludertowicza, który jest również zainteresowany w tej sprawie a wówczas będzie można ułożyć plan wspólnej akcji i z dwuch stron uderzyć w PZLA.

Na środowym zebraniu trzeba mówić bez żadnych zastrzeżeń. Niech spadnie kotara obłudy. Trzeba przede wszystkim zastanowić się, czy Wilno będzie w stanie podołać swym obowiązkom i czy sprosta zadaniom, narzuconym przez poczucie własnej odpowiedzialności.

J. Nieciecki.

Dwa wielkie zwycięstwa Ogniska K P W

Niestet, ale trzeba stwierdzić, że sezon sportów zimowych mamy już poza sobą. Sezon trwał bardzo krótko i był bardzo kapryśny. Inną jest całkiem rzeczą, że nie potrafiliśmy w 100 procentach wykorzystać całego sezonu, lecz o tym piszemy na innym miejscu.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę na dwa wypadki, a raczej na wspaniałe sukcesy sportowe Ogniska KPW. Kolejarze w Katowicach zdobyli trzecie zaszczytne miej sce o mistrzostwach hokejowych Polski, a narciarze Ogniska zajęli pierwsze miejsce w tegoroczny marszu Zułów — Wilno. Dwa te piękne sukcesy sportowe nie mogą minąć bez echa.

Już tak jakoś przyzwyczailiśmy się do zwycięstw narciarzy Ogniska i do pojedynków tych zawodników z AZS, że ostat nio raczej przegrana budzi większą sensację niż wygrana Ogniska. A przecież pa trol był zdekompletowany. Tegorczni mistrzowie marszu, to przeważnie narciarze jeszcze o niezbyt sławnych nazwiskach. Asem jest bezsprzecznie Wojciech Stefanowicz, który był kierownikiem patrolu, a pozostali narciarze: Stankiewicz, Hajdukiewicz i Gurinow, to talenty, to nasza sportowa nadzieja. Liczymy na tych zawodników, jako na tych, którzy niewątpliwie nie raz jeszcze zabłysną na zawodach. Narciarze Ogniska KPW mieli bar dzo silną konkurencję przede wszystkim w doskonałym patrolu AZS, w skład którego wchodzili tacy narciarze, jak: Pimmicki (mistrz Wilna), Hansen (uchodzący za najlepszego technika), Pieniuta (dosko nale zbudowany i wyjątkowo silny fizycz nie zawodnik) i Paszkiewicz (znany z zawodów szkolnych i wojskowych). A jednak narciarze Ogniska zdobyli pierwsze miejsce i wygrali jeszcze jeden pojedynek sportowy z AZS. Przed swym startem w Zułowie kierownik narciarzy AZS p. Andrejew ubolewał, że pierwszy patrol Ogniska został zdekompletowany i że oni nastawili się na walkę, a tu tymczasem brak jest solidnego przeciwnika. Tymczasem drugi zespół, na który nikt specjalnie nie liczył, sprawił miłą niespodziankę.

Piszę o tym w supelatywch nie dla tego, że byłem przez długie lata kierow nikiem sekcji narciarskiej Ogniska KPW i że wielu mam serdecznych przyjaciół w tej organizacji, lecz przede wszystkim dlatego, żeby raz jeszcze podkreślić, że narciarstwo nizinne jest potęgą i to potęgą nieznaną, że u nas tutaj na Wileńszczyźnie są zawodnicy, którzy mogą sprawić niespodziankę, i to bardzo przykrą niespodziankę, nie jednemu głośnemu mi strzowi.

Składamy tym wszystkim bezimiennym narciarzom gratulacje. Gratulacje te należą się przede wszystkim zwycięskiemu patrolowi Ogniska KPW, a narciarzom AZS poradzić możemy nie mniej szczerze, żeby w przyszłości nigdy nie lekceważyli przeciwnika i skoro bierze się udział w zawodach, to trzeba walczyć do ostatnich sił w sposób ambitny i god ny lepszego powodzenia, niż w marszu zułowskim w tym roku. Niech AZS walczy z Ogniskiem jak najdłużej i niech walka ta przybiera na swej zaciekłości, a wówczas stale podnosić się będzie poziom narciarstwa wileńsk,. wówczas mieć będziemy rzeczywiście dobrze zaawansowanych biegaczy.

Przyznam się szczerze, że liczyłem na nieco lepszą lokatę, lecz jeśli zważy się, że Ognisko KPW nie miało w tym sezonie dostatecznego treningu, Dąb zaś cały czas grał na sztucznym lodowisku, a Warszawianka, która znlazła się przed Ogniskiem miała w swym zespole kilku graczy z reprezentacji Polski, to jasnym się staje, że lepszego, jak trzecie miejsce ni mogliśmy zająć. Stara wiara nasza nie zawiodła. Drużyna z kilku już niestety weteranami, jak Godlewscy i Okułowicz pozostawiła w Katowicach jak najlepsze wrażenie. Zespół Ogniska wyróżnił się bojowością i ambicją, ustępował rutyną i treningiem. Miejmy nadzieję, że w przyszłym sezonie będzie jeszcze lepiej i może raz nareszcie uregulowane zostaną stosunki „prawne" z PZHL.

Ognisko KPW odniosło więc w tym sezonie zimowym dwa piękne sukcesy sportowe. Dobrze się stało, że do zarządu weszło kilku nowych, energicznych, a stojących w Dyrekcji Kolejowej w Wilnie na wysokich stanowiskach ludzi, którzy niewątpliwie dołożą wszelkich starań, że by Ognisko KPW przodowało i w innych gałęziach sportu wileńskiego.. **J. N.**

Podziękowanie mjr. Mierzejewskiemu

Prezes Zarządu Głównego Ogniska KPW w Wilnie p. inż. Drozdowski za naszym pośrednictwem prosi złożyć serdeczne podziękowanie Bao nowi KOP-u w Niemenczynie za wyjątkową opiekę nad narciarzami Ogniska KPW wileńskiego w czasie marszu Zułów — Wilno.

Serdeczne słowa podziękowania należą się przede wszystkim prezeso wi Okr. Zw. Narc. mjr. Czesławowi Mierzejewskiemu który w sposób sportowy ustosunkowywał się do startujących patroli wileńskich, otaczając je ojcowską opieką

Obyśmy mieli więcej takich działaczy i opiekunów sportowych jak mjr. Mierzejewski.

Dlaczego nie zorganizowano mistrzostw narciarskich Wilna

Przed tygodniem odbyły się dos konale zorganizowane mistrzostwa narciarskie szkół średnich. Zawody odbyły się w Nowej Wilejce. Przez ten tydzień warunki śnieżne poprawiły się znacznie. Wczoraj na naszych podmiejskich wzgórzach było sporo narciarzy. Jeździć więc można. Dlaczego więc Wil. Okr. Zw. Narc. na czele którego stoi mjr Czesław Mie rzejewski nie wykorzystał tej tak wyjątkowej okazji i nie przeprowadził mistrzostw okręgowych

W tym roku mistrzostwa nie odbyły się, a jednak mogły odbyć się z powodzeniem. Zima w połowie mar ca, to rzeczywiście wyjątkowa okazja.

PIERRE NORD 51

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Przełknął parę kęsów zaledwie z przygotowanej mu przez Fryca przekąski, po czym zbyt zaabsorbowany, by szukać ulgi we śnie, zapalił cygaro i usiadł na fotelu ustawionym na balkonie. Noc była jasna i ciepła, lekki wietrzyk poruszał liście na drzewach w sąsiednich ogrodach. Panująca cisza sprzyjała kontemplacji; Kompars odwołał się do rozsądku, aby opanować dręczący go niepokój, ale daremnie. Spośród różnych hipotez narzucała mu się natarczywie i podstępnie jedna, ta właśnie, o której wolał nie myśleć. Stanowczo musiało się do czynienia z nielada przeciwnikiem. Nie ma tu ani dowodów, ani świadków, ani zeznań. Odcis ki palców, szpiegowanie, zwykłe dochodzenie nie prowadzą do niczego. Najważniejsze bodaj w tym wszystkim to zdobycie choćby na krótki czas daru jasnowidzenia, odgadywania. Walka toczy się w dziedzinie ducha.

W powietrzu rozległy się stłumione dalekie dźwięki fortepianu. Jak lekka koronka na tle ciemnego aksamitu rozsnuł się wątek tkliwej i tęsknej melodii Faure'a. Kompars słuchał w rozmarzeniu i przygnębienie jego stopniowo zwolna ucuciu zdrowego zmęczenia. Zasypiał już, gdy w tym głupi żart szarpnął jego nerwami i w jednej chwili wyrwał go z drzemki. Po krótkiej chwili, w ciszę która drugi fortepian zdawał się improwizować kołysankę, nie pozbawioną wdzięku, pierwszy zaczął grzmieć ohydnym potpourri z francuskich kabaretowych piosenek. Przewijał się cały repertuar ulicy, tancbudy i katarynek, od „Tonkinoise" do „Viens, Poupoule". Z każdego kawałka kilka pierwszych aktów.

Kompars wściekły przechylił się przez poręcz balkonu i zawołał zajętego czymś w kuchni Fryca, który wyszedł natychmiast do grodu.

· Obudź mnie za chwilę... Bogu dzięki, ta muzyka milknie wreszcie. Chyba czas... o tej godzinie... Donner wetter, masz tobie, znowu ktoś zaczyna... Jak można w taką noc

Nagle porucznik urwał.

— Słuchaj — zdziwił się do zdziwionego Fryca.

Zaledwie zamilkł pierwszy pianista, drugi zaczął wygrywać te same wulgarne piosenki, niedbale, bez zapału i rytmu, jak gdyby je wystukiwał jednym palcem, bez przerwy między poszczególnymi melodiami. Grał jakby mechanicznie, pod przymusem.

— To paryskie — zauważ Fryc. — Ale temu drugiemu brak drygu.

— Cicho — rzucił Kompars.

Zapomniawszy o zmęczeniu, starał się z natężeniem przypomnieć sobie porządek, w jakim szły po sobie melodie grane przez pierwszego pianistę, aby porównać z tym, w jakim je wygrywał drugi. Uwaga jego rozbudziła się za późno i żałował tego gorzko; intuicja szeptała mu, że w tym dziwacznym duecie tkwiło coś innego, niż przypadkowe powtórzenie wulgarnych piosenek.

Przełożył nogę przez balustradę i lekko skoczył do ogrodu, do Fryca.

— Chcę się dowiedzieć, kto grał — odezwał się.— Przynieś drabinę.

Nie miał najmniejszego pojęcia, skąd dochodziły dźwięki pierwszego fortepianu, ale zmiarkował w przybliżeniu kierunek dźwięku drugiego, który ucichł również. Wyprzedzając Fryca pobiegł w głąb ogrodu, przeskoczył szybko mur, po nim trzy inne i przebiegł uśpione ogrody, na których skraju rysowały się mętnie sylwetki willi prywatnych, milczących i ciemnych.

— Za późno! — szepnął zadyszany Fryc.

— Może nie — odpowiedział Kompars, wskazując palcem jaśniejszą plamę pod czarną jednolitą masą listowia.

Rozpoczął się zażarty bieg, przerywany akrobatycznymi skokami przez przeszkody. W kilka minut później siedzieli okrakiem obok siebie na murku okalającym jakiś dom. Kompars zdusił pomruk zadowolenia.

Wielkie drzwi szklane wychodzące na ogród w sąsiednim budynku świeciły jasną plamą. Gdy oczy się przyzwyczaiły do światła, można było prawie wyraźnie dojrzeć pokój na parterze, w którym czuwała kobieta siedząca przy małym stoliku. Wertowała zeszyty nut o kilka kroków od fortepianu. Uniosła głowę, przytknęła do ust coś, co musiało być ołówkiem i zastygła w namyśle. Wydawała się młoda i ładna. Teraz kreśliła coś żywo na ćwiartce papieru. Pochyliła się nad nią szybko i nagle, jakby zdjęta gorączkowym pośpiechem, złożyła nuty, potarła zapałkę, zbliżyła ją do zapisanej kartki, zapaliła, rozrzuciła popiół i wyszła z pokoju, do którego wróciła jeszcze, aby zgasić światło. Ale jakkolwiek ukazała się tylko na chwilę, Kompars pewien był, że tym razem miała na sobie kapelusz i lużny płaszcz podróżny.

— Prędko—szepnął.—Chodźmy. Cchcę wiedzieć, dokąd ona się wybiera.

(D. c. n.)

KRONIKA

MARZEC 13 Poniedziałek	Dziś: Krystyna P. M. Jutro: Matyldy i Leona
	Wschód słońca — g. 5 m. 45 Zachód słońca — g. 5 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 12.III. 1939 r.

Ciśnienie 570
Temperiura średnia — 5
Temperatura najwyższa — 1
Tempertura najniższa — 7
Opad —
Wiatr północny
Tend.: spadek ciśnienia
Uwagi: pogodnie.

POGODA NA DZIŚ:

W dzielnicach połudn. zachmurzenie duże, miejscami jeszcze zanikające opady. Na pozostałym obszarze kraju po chmurnym ranku w ciągu dnia pogodnie. Nocą mróz, temperatura od minus 10 na wschodzie do minus 3 stop. na zachodzie i południu. W ciągu dnia nieco poniżej zera. Słabe wiatry wschodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują nasiępujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego Witoldowa 22).

WOJSKOWA

— **Przygotowania do poboru rocznika 1918.** Władze administracyjne czynią już przygotowania do poboru rocznika 1918. — Referat wojskowy Zarządu Miasta zakańcza już kontrolę list poborowych. Komisja Poborowa rozpocznie swe urzędowanie w pierwszych dniach maja.

MIEJSKA.

— **Dziś Wydział Woj. radzić będzie nad nowym budżetem miasta.** Dziś 13 marca odbędzie się posiedzenie Wydziału Woj. Przedmiotem obrad będzie nowy preliminarz budżetowy miasta na rok 1939-40.

— **Przygotowania do regulacji ul. Zawalnej.** W końcu bież. m. Magistrat zamierza znieść część domu położonego przy zbiegu ulic Zawalnej i M. Pohulanki, gdzie obecnie mieści się Szkolna Pracownia Przyrodnicza — w związku z zamierzoną regulacją.

— **Przygotowania do sezonu budowlanego.** W najbliższym czasie zwołane zostanie posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu tym rozpatrzone zostaną podania osób ubiegających się o uzyskanie pożyczek na cele budowlane.

Ponieważ w r. b. kontyngent kredytów przyznanych Wilnu przez Bank Gosp. Kraj nie rozwiązuje zapotrzebowania, Komitet Rozbudowy czyni u miarodajnych władz starania o zwiększenie kredytu.

— **Roboty kanalizacyjne na placu Katedralnym.** W najbliższym czasie Zarząd Miejski przystępuje do skanalizowania placu Katedralnego. Na robotach tych znajdzie zatrudnienie kilkudziesięciu bezrobotnych.

— **Zabiegi miasta o przejęcie komunikacji autobusowej.** Jak już donosiliśmy, Magistrat zamierza z dniem 1 stycznia r. prz. przejąć komunikację autobusową na terenie miasta.

Prowadzenie własnej komunikacji wymaga wielu kosztów. Na cel ten Min. Kom. przyznało gminie m. Wilna pożyczkę w wysokości miliona zł.(później jednak specjalnym pismem kredyt ten cofnęło. W ten sposób sprawa ta skomplikowała się.

Magistrat jednak nie rezygnuje z przejęcia komunikacji w terminie.

RÓŻNE.

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis"** przypomina, że w dniu 15 marca upływa ostateczny termin zapisów na wycieczkę Wielkanocną do Kowna, która wyruszy w dniu 7 kwietnia.

„SIŁACZ"
Wyłamał kraty i zbiegł

Onegdaj uciekł z aresztu gminnego w Staniszewie znany policji koniokrad Piotr Ucznow.

Ucieczki dokonał przy pomocy wyłamania krat. Odznacza się on wielką siłą fizyczną i w swoim czasie występował w okolicznych miasteczkach jako „siłcz" łamiący żelazne sztaby.

Nie długo jednak cieszył się zbiegły koniokrad wolnością. Już następnego dnia aresztowano go w mieszkaniu Andrzeja Mironowicza, we wsi Cejkinie, u którego szukał schronienia. (c)

Zatruła się kiełbasą

Do szpitala Św. Jakuba przywiezono wczoraj Paulinę Daszkiewiczową, zam. przy zaułku Kozim, z oznakami poważnego zatrucia.

Podczas przesłuchnia Daszkiewiczowa oświadczyła, że zatruła się kiełbasą, kupioną w jednym ze straganów w Halach Miejskich.

Policja ustala obecnie nazwisko sprzedawcy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **361 Środa Literacka we wtorek.** — We wtorek 14 bm. na kolejnej „Środzie Literackiej" odbędzie się dyskusja pt. „Teatr, krytyka i publiczność". Dyskusję zagai prof. M. Limanowski, po czym przemawiać będą dyr. Pobóg-Kielanowski, dr. J. Orda reżyserzy i artyści Teatrów Miejskich oraz przedstawiciele publiczności.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś w poniedziałek, dn. 13 marca w sali 5 uniwersytetu (ul. św. Jańska) odbędzie się odczyt dr R. Lutmana, dyr. Instytutu Śląskiego p. t. „Współczesne oblicze Śląska"

Początek o godz. 20. Wstęp 30 gr., młodzież płaci 20 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **Wykłady z literatury polskiej dla maturzystów.** Koło Polonistów Stud. USB zorganizowało cykl odczytów z literatury polskiej dla maturzystów w czasie od 13.III do 25.III wg rozkładu podanego na afiszch. Pocz. o godz. 18 w gmachu gł. Uniwersytetu (Świętopańska 10).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„Tekla" — na przedstawieniu wieczornym! Dziś w poniedziałek dn. 13 bm.** o godz. 19 (wyjątkowo) Teatr Miejski na Pohulance gra sztukę w 3 aktach Jerzego Kossowskiego pt. **„Tekla"** w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Przed oczyma widza przesunie się barwny korowód wspaniałych typów wiejskich, a ciekawa intryga sztuki uwieńczona wesołym zakończeniem i przeplatana świetnym humorem — trzyma widza w naprężeniu przez cały czas wieczru.

Obsadę tworzą pp. W. Alexandrowicz, W. Nawrocka, W. Szczepańska J. Balicki, A. Czapliński, W. Ilcewicz, St. Jaśkiewicz, S. Kępka-Bajerski, W. Lasoń, S. Martyka, L. Tatarski. Oprawa plastyczna — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne.

— **Jutro. we wtorek, dn. 14 marca br.** o godz. 18 **„W perfumerii"**.

TEATR MIEJSKI Z WILNA W WILEJCE POWIATOWEJ.

— **Dziś w poniedziałek, dnia 13 marca** Teatr Miejski z Wilna gra w Wilejce Powiatowej wielce interesującą komedię w trzech aktach Anotniego Cwojdzińskiego **„Człowiek za burtą"**.

W rolach głównych wystąpią pp.: Eleonora Ściborowa, Irena Horecka i Wacław Ścibor. Opracowanie sceniczne — W. Ścibora. Oprawa wnętrz — Jan i Kamila Golusowie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dziś rozpoczyna nową serię występów ulubienica publiczności wilenskiej Janina Kulczycka w swej najnowszej kreacji w operetce **„Roxy"** Abrahama. Rola tytułowa. Ceny propagandowe.

— **„Podwójna buchalteria"**, ciesząca się od dłuższego czasu dużym powodzeniem komedia muzyczna grana będzie jutro.

Tragiczna ślizgawka

Tragiczny wypadek wydadzył się onegdaj w miejscowości Łuna. Podczas ślizgania się na stwie z powodu pęknięcia powłoki lodowej wpadł do wody i utonął 15-letni St. Sawczuk.

Kolega jego, który ślizgał się wraz z nim i również wpadł do wody, został uratowany. (c)

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dn. 15 marca 1939 r.

6,56 — Pieśń por.; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka z płyt; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Program na dzisiaj; 8,15 — Muzyka poranna; 8,45 — „Powracamy do zdrowia" — aud. w opr. Dr. M. Kołaczyńskiej; 9,00 — przerwa.

11,00 — Audycja dla szkół; 11,15 — Z twórczości Jana Brahmsa; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 16,05 — Audycja południowa; 13,00 — Audycja dla kupców i rzemieślników; 13,30 — „Barwa w muzyce" — audycje dla liceów w opr. Tadeusza Szeligowskiego; 14,00 — przerwa.

15,00 — Teatr wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko pt. „Nędznicy" wg. powieści Wiktora Hugo; 15,30 — Muzyka obiadowa; 16,00 — Dziennik popołudniowy; 16,08 — Wiadomości gospodarcze; 16,20 — Kronika naukowa; 16,35 — Ludwik van Beethoven: Kwartet fortepianowy Es-dur, op. 16; 17,05 — Rzemieślnik polski zwiedza wystawy za granicą — pog.; 17,15 — Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauki — odczyt; 17,30 Antoni Dworząk: Stabak Maetr — oratorium, ransmisja z Bazyliki Wileńskiej; 18,10 „Czekamy na alarm" — pogadanka; 18.20 Gra Józef Szigeti — skrzypce; 18,30 — Z naszego kraju: „O krajobrazie Wilna. pog. wygł. prof. E. Passendorfer; 18,40 — Audycja strzelecka; 19,05 — Pociąg w nieznane— Audycja muzyczna; 20,35 — Audycje informacyjne; 21,00 — Koncert solistów; 21,40 — Nowości literackie; 22,00 „O konkursie wystaw sklepowych w Wilnie" — pogad.; 22,10 Noiatki wilnianina — prowadzi Mik; 22,15 —Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod. dyr. W. Szczepańskiego z udz. K. Święcickiej (sopran); 23,00 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,05 — Zakończenie programu.

PROGRAM ROZGŁOŚNI BARANOWICKIEJ.

Poniedziałek, dnia 13 marca 1939 r. 6,57 Pieśń poranna. 8,10 Nasza program i wiadomości dla naszej wsi. 8,20 Koncert por (płyty). 11.15 Muzyka lekka z udziałem Paula Robesona (płyty z Warszawy). 14,00 Muzyka (płyty). 14,20 Wiadmości z naszych stron. 14,30 Koncert popołudniowy (płyty). 18,00 **„Co robić z odpadkami"** — pog. Teodozji Chojnackiej. 18,10 Muzyka (płyty) — Śpiewa Aniela Szlemińska. 22,10 Delibes: Coppelia — muzyka baletowa (płyty). 23.05 Zakończenie programu.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Józ. z R. Kwiatkowskiego, Wileńska 11